

Sensacja Pucharu Davisa

Anglia eliminuje Amerykę 3:2 i staje do walki z Francją

Mezce ligowe: Legia-Czarni 2:1, Pogoń-Garbarnia 1:0, Lechia-Warszawianka 4:0. Mistrzostwa lekkoatletyczne pań. Mecz pływacki Śląsk-Warszawa

Rok bieżący przyniósł już szereg niespodzianek w rozgrywkach o Puchar Davisa, lecz początkowo nikt nie liczył się z możliwością by kłokolwiek inny, niż Ameryka mógł stać do decydującej rozprawy z Francją. Ostatnie wszakże wyniki Wimbledonu i finał strefy europejskiej wykazały tak wielką potęgę Anglii, że zaczęto już wierzyć w ewentualność jej zwycięstwa nad Yankeesami.

I oto deszcze doniosły z Paryża, że Ameryka została wyeliminowana z wielkiego finału, w którym walczyła bez przerwy od 1920 roku, przez 8 lat jako triumfatorka, a przez trzy ostatnie ustępując pierwszeństwa Francji.

Charakterystycznym jest fakt, że właśnie w 1919 roku, tuż przed okresem wielkiej hegemonii Ameryki, po raz ostatni walczyła w finale Anglia, zresztą bez powodzenia, przegrywając 0:5.

A więc po 12 latach nadszedł ów upragniony moment renesansu tennisu w ojczyźnie wielkich Dohertych. Kto wie, może za tydzień padnie nowa sensacja: Anglia pokona Francję i zdobędzie Puchar Davisa, który ostatni raz dzierżyła przed ćwierć wiekiem — w 1906 roku.

Dzięki naszemu korespondentowi paryskiemu możemy już dzisiaj, na drugi dzień po ukończeniu wielkiej batalii, dać naszym czytelnikom oryginalne sprawozdanie ze stadionu Garrosa.



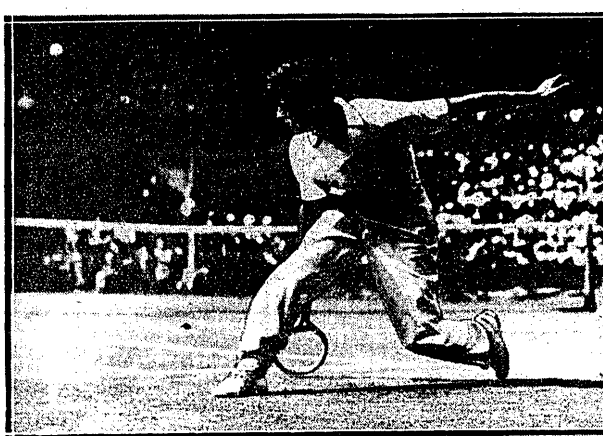
AUSTIN
bohater spotkania Anglia — Ameryka, pokonał zarówno Shieldsa jak i Wooda.

PARYŻ, 17.8 — Telegram własny. — Nareszcie nadeszły wielkie dni emocji. Rozpoczęto przedostatni akt walki o Davis Cup w Paryżu. Zeszłego roku, gdy opinia wróżyła Włochom przegraną 0:5, nie było takiego zaciekania jak dziś. Bo w tym roku sprawy mają się inaczej: przeciw Anglii z Austinem i Perrym — to potęga białego sportu, a Ameryka weszła w nową erę tennisu. Wielki król Tilden „umarł” dla pucharu, niech żyją nowi królowie, nowe talenty, młodzież: Shields i Wood.

Walka zaczęła się spotkaniem Austina z 19-letnim Woodem. Amerykanin — wysoki, o jasnych linijach włosów, przerasta swego rywala o głowę. Set zaczęty serwisem Yankesa, kilka minut i bez wysiłku Wood prowadzi 3:0. Anglik próbuje na wszystkie strony, podpatruje, czai się, jakby obmyślał plan gry. Przypuszcza atak 3:1, 3:2. Długa walka o wyrównanie. Naprzód — Wood ucieka i wygrywa 6:2.

II-gi set, Austin już wie, jak ma grać, to inny człowiek — zaczyna pro wadzić akcje precyzyjną i ostrożną. Nie ryzykuje niebezpiecznych piłek. Atak przypuszcza wprost wspaniałymi „crossami”.

Wood nie ma nic do powiedzenia — rzucza się jak ryba w siatce — wszystko naprzód, 3:0, trzeci gem wygra-



SHIELDS

zdołał zwyciężyć tylko Perry'ego, natomiast uległ zdecydowanie w 3-ich setach Austinowi.

ny na sucho. IV-y 40:15, V-ty 40:30. Wood jest „groźny”, ale w ostatnim gemie jeszcze stawia opór. Zacięta walka, Austin wygrywa 6:0.

III-ci set, Austin z rozpedu wygrywa jeszcze 7-go gemu serwisem, ale Wood stawia już coraz więcej zaciętych opór. Gra jest równa, Anglik gra nie bywale ostrożnie. Jakkolwiek prawie każde jego podejście do siatki kończy się zdobytymi punktami, jednak na wy cieżki tylko rzadka sobie pozwala, najwidoczniej rozrywając siły. 5:5, potem 6:5 dla Wooda. 6:6. Anglik żyłnie i doprowadza do wygranej 8:6.

IV-ty set ma przebieg sensacyjny. Austin prowadzi 4:0, wygrywa „bez bólu” 30:0, 40:0, 40:15, 40:30, potem 5:0, 5:1. Yankesowi zaczyna uśmiechać się szczęście 5:2, 5:3.

Przy stanie 5:3 Anglik ma I-szy mecz ball zaprzeczony nieudaniem smeczami, Wood wyciągnął na 5:5! Na trybunach poruszenie.

Ale nerwy brytyjskie wtrzymamy. Austin zdołał się opanować 5:5. II-gi mecz ball niewyżyskany. III-ci jednak przynosi mecz i pierwszy punkt dla Albionu.

Widownia przyjęła to zwycięstwo z

entuzjazmem, sympatia była po stronie Angliki — dobrze tutaj znanego. Wielu też Brytyjczyków przyjechało z za kanału. Zwycięzca Wimbledonu — skądś rozczarował, pokazał grę zbyt chaotyczną i za mało stylową, grał zupełnie bez głowy. Serwis ma doskonały, b. mocny, największy jego minus — to mało skuteczny „back-hand”.

Wogóle o grze jego można powiedzieć „wiele przypadku i improwizacji, a za mało precyzji”. Austin meczem tym dowiódł, iż jest jednym z najlepszych techników świata.

II-gi mecz to walka dwóch wielkoludów Shields i Perry. (Yankes jednak wyższy od Anglika). Dwaj młodzieńcy tryskają życiem i temperamentem i robią nadzwyczaj sympatyczne wrażenie.

Szalony serwis Shieldsa, który jest już sławny na świecie, okazał się jednak trochę przesadzony, ani nawet nie umywa się do piorunujących bomb wielkiego Tildena. Pierwsza piłka prawie nigdy mu nie wychodzi, a co najgorsze Yankes robi zbyt wiele „foot faultów”. Serwis ten ani przez chwilę nie ambarasował Anglika.



HUGHES

wyspecjalizował się ostatnio jako jeden z czołowych dublistów w parze z Perrym.

Perry od razu popelniał błąd taktyczny, rozpoczął walkę w tak szalonym tempie, że zgóry można było przewidzieć, że sił mu nie starczy. Poprostu zarzynał Yankesa tempem, w krótkim czasie prowadzi 5:1. I tu zaczęła się tragedia, Shields rozpoczął grać coraz lepiej i spokojniej, a Anglik słabnąc. Wyrównanie — 5:5, 6:6, 7:7 i Anglik niespodziewanie przegrywa 8:10. W II-im secie znów Perry prowadzi 3:0, aby przegrać 6:4. W III-im Anglik zupełnie opada na siłach, nie stawia oporu, przegrywając 2:6.

Widziałem Perrego już dużo lepiej grającego. Zawiódł on taktycznie, szcze gólniej nie wychodziły mu woleje.

Shields pokazał — większą klasę od swego kolegi Wooda i sądzę, że tytuł mistrza Wimbledonu raczej jemu się należał.

PARYŻ, 19.7. Tel. wł. — Finał międzystrefowy Pucharu Davisa zakończył się sensacją. Anglia pokonała Amerykę 3:2 i gra w przyszły piątek, sobotę i w niedzielę z Francją w finale. Sobotnia gra podwójna zakończyła się spodziewanym zwycięstwem Ameryki. Para Lott, van Ryn bez wielkiego trudu zwyciężyła doskonałą parę Perry, Hughes 6:1, 6:3, 4:6, 6:3. Gdy więc w niedzielę na wypełnio-

ny po brzegi stadion Roland Garros weszli Perry i Wood, Ameryka prowadziła już 2:1 i nikt nie wątpił, że wynik ostateczny będzie brzmiał 3:2, albo 4:1 dla Yankeesów. Stało się jednak inaczej. Szalonym tempem zmusił Perry Wooda do kapitulacji, zanim Amerykanin się opamiętał. Anglik wygrał seta 6:3. W drugim secie walka była równa, a krótki moment załamania u Perry'ego pozwolił Woodowi uzyskać seta, ostatniego i jedynego w tym dniu dla Ameryki. Po tem bowiem Perry panował już całkowicie nad sytuacją i zdobył dwa sety 6:3, 6:3.

Stan meczu był 2:2. Wszystko zależało od Austina, który już w Wimbledonie omal nie pokonał Shieldsa. Amerykanin usiłował się widocznie pod brzemieniem ciężkiej odpowiedzialności. Początkowo grał dobrze, prowadził już 5:2. Potem jednak świetna gra, rutyna i spokój Austina wzięli górę. Shields zaczął grać wyraźnie poniżej swej formy i Austin zwyciężył 8:6, 6:3, 7:5.

Na trybunach zapanowała niezwykła radość, nie tylko dlatego, że wygrali lubianą tu Anglię, ale przede wszystkim dlatego, że Francuzi pewni są teraz swego zwycięstwa. Cochet i Borotra znają nawskroś Austina i Perry'ego i nie boją się ich, zwłaszcza, że Cochet wraca szybko do formy.

Kaz. Gryzewski.



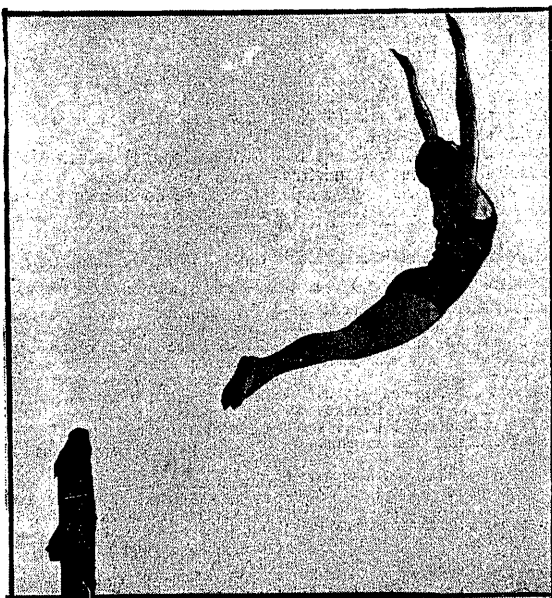
VAN RYN

mistrz świata w dublu z Lottem, a uprzednio przez dwa lata z Allisonem.



LOTT

niezawodny partner Van Ryna w grze podwójnej, triumfator Wimbledonu.



KLAUSOWNA

bezkonkurencyjna mistrzyni Polski w skokach, celowała specjalnie w programie dowolnym.



PERRY I HECHT

dwaj obiecujący talenty tennisu europejskiego. Pierwszy pokonał mistrza Wimbledonu — Wooda, drugi zwyciężył Austina.



WOOD

nadzieja Ameryki przegrał w Paryżu obydwa swe oponenty — Austina i Allisonem.

W dniach 21 lipca i 28 lipca w Warszawie odbędzie się

Wielki Wicelaj z przewodnictwem motorów

o tytuł Mistrza Szlajarów

z udziałem Okajutycza, Stahla, Pooonoczka, Oczachowskiego (W.T.C.), Sobolewskiego (Kalisz), Klatta (Łódź) oraz koltrastki z Mistrzem Polski H Szamotą, F Szymczykiem, S. Podgórskim, K. Majewskim i inn.

Świetna rewja lekkoatletek

Jubileuszowe mistrzostwa Polski. Doskonale wyniki i zacięta walka. Nieznaczne zwycięstwo A.Z.S.



DWANASIE NAJLEPSZYCH SPINTEREK POLSKICH WALCZY O MIEJSCE W FINALE BIEGU 60 MTR. Od lewej: Hulaniczka wygrywa przedbieg przed Freiwaldówną; Sikorzanka bije Hulaniczkę; Breuerówna zwycięża Woynarowską.

Jubileuszowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań spełniły pokładane w nich nadzieje. Poziom zawodów był wysoki, walki zacięte, organizacja sprawna, jedynie zainteresowanie minimalne. Skromna grupka widzów na trybunach świadczyła o tym, że lekka atletyka, specjalnie kobieca, nie potrafiła wywalczyć sobie w ciągu 10 lat egzystencji stanowiska poważnego.

Zawody stały pod znakiem rozpaczliwej obrony stolicy przed generalnym atakiem prowincji. Atak

ten został odparty, ale zwycięstwo było pyrrusowe — uświadamiało bowiem słabość lekkiej atletyki stołecznej brak nowych talentów. — Przez cztery lata dotychczasowe walki o Dłanie kluby stołeczne AZS i Grażyna zebrały 1150 pkt., najgroźniejsze prowincjonalne — Cracovia 326 pkt., Stadion 102 pkt. W roku bieżącym AZS zwyciężył 135 pkt., ale Stadion miał 103 pkt., Pogoń (Katowice) 66 pkt., a Grażyna tylko 57 pkt. Cyfry wymowne.

Warszawa (192 pkt.) pozostała na czele okręgów lekkoatletycznych, ale Śląsk (169 pkt.) zagroził jej bardzo poważnie. Warszawa była przyciemniona reprezentowana przez 27 zawodniczek, Śląsk tylko przez 13, nie mogąc sobie pozwolić na luksus sprowadzanie miernych, zbierających punkty na ostatnich miejscach. To też moralnym triumfem mistrzostw jest Śląsk, a z klubów Stadion (Król. Huta), którego 5 zawodniczek zebrało 102 pkt.

Bohaterką indywidualnych mistrzostw była Manteuflówna (AZS Warszawa), która przyczyniła się walcie do zwycięstwa swego klubu. Przewyższała ona swę przeciwniczki o wiele klas, w skoku wybiła je o 10 cm (!), w biegach o wiele metrów, ona to wygrała też sztafety. Poza tem w zwycięskim klubie doskonałą formę pokazała Konopacka, bezkonkurencyjna jednak teraz już tylko w dysku. Cichą bohaterką była jeszcze Woynarow

ska, która obchodziła jubileusz dzięki siągnięciu startu na mistrzostwach; zdobyła dla swego klubu wiele punktów.

Z zawodniczek poszczególnych wymienić należy bezkonkurencyjną ciałem na swych dystansach Orłowską i Kilosównę, bardzo dobrą sprinterkę Sikorzankę, która jednak nie realizuje zupełnie pokładanych w niej nadziei. Kwaśniewska zrobiła miłą niespodziankę w oszczepie. Breuerówna powraca do formy, Jasińska słabsza niż zwykle, Schabińska — dobra, Freiwaldówna — bez formy.

We wszystkich konkurencjach walki były zacięte i stały na poziomie nienotowanym dotąd w Polsce. W jednym jedynym wypadku nie osiągnięto bardzo obniżonego minimum mistrzowskiego. Padły dwa rekordy polskie w obu sztafetach, trzy zawodniczki skoczyły na b. zlej odskoczni w dal 5 mtr., sześć pań rzucało dyskiem ponad 30 mtr., a pięć — oszczepem. W biegach Manteuflówna, Orłowska i Kilosówna nie dopuści

ły do walki o pierwsze miejsca. O dalszych decydowały jednak centymetry.

Na 60 i 100 mtr. bezkonkurencyjną była Manteuflówna; gdyby startowała na 200 mtr., nawet Orłowska nie mogłaby jej zagrozić. Godną wicemistrzynią była Breuerówna. Sikorzanka naogół zawiodła. Na 200 mtr. Orłowska bez trudu pokonała przeciwniczki. Był to najsłabiej obsadzony punkt programu; startowano wyłącznie dla punktów. Na 800 mtr. Orłowska została na starcie i tem samem bieg był przesadzony na korzyść Kilosówny, która poprowadziła z miejsca do miejsca. Wielkim talentem zdaje się być młoda Szauśówna. Poza tem, poza Świderską i Grażewską, startowały dyletantki dla zdobycia punktów.

W płotkach Schabińska zwyciężyła niepokojona przez nikogo. Freiwaldówna, która w przedbiegu miała czas 13,6, mimo spacerowego tempa, w finale z trudem uzbyskała 13,8. Oto, co znaczą nerwy. Bardzo dobrze zapowiada się

Hofnińska, która omal nie pokonała Freiwaldówny.

Sztafeta 4x100 mtr. była widownią zaciętej walki AZS i Stadionu, której wynikiem był nowy rekord polski, ustanowiony przez ośmie zwycięskie drużyny. Manteuflówna zdobyła przewagę paru metrów nad Sikorzanką, Woynarowska biegnie świetnie i powiększa ją do 8 mtr.; Gorlofiówna oddaje pateczkę Wiszniewskiej też z przewagą 4 mtr., Orłowska biegnie jednak świetnie i na samej taśmie mijając przeciwniczki. Grażyna pokonała Pogoń o 2 mtr. i też wyrównała rekord polski. Sztafeta 4x200 mtr. wygrał AZS dzięki doskonałemu biegowi Manteuflówny; zyskaną przewagę nie mógł Stadion odrobić. Mordercza walka przyniosła obu zwyciężcom drużynom rekord polski.

W skoku wwyż Manteuflówna była klasą dla siebie. 145 skoczyła odrazu. 150 nie atakowała, oszczep dżając się do finału 60 mtr. W skoku w dal odskocznią była ciężka, rozmokła od deszczu, zawodniczki miały wiele skoków przewrotnych. W tych warunkach wyniki są bardzo dobre. Odpadły w przedbiegach m. in. Konopacka, Ziółkiewiczówna z Bydgoszczy, Maciejewska, Sadkowska, Pachowa. — Skok w dal z miejsca, gdyby nie Hulaniczka, stałby na kompromitująco niskim poziomie. Dawna rekordzistka Pachowa (Czajówna) — słaba.

Kula była bardzo słaba. Zawio

dły wszystkie zawodniczki. Brak było Lewinówny. W oszczepie emocjonującą walkę stoczyły Kwaśniewska i Jasińska, prowadzące na zmianę. Konopacka dopiero w piątym rzucie wysunęła się na trzecie miejsce. Odpadły Hulaniczka, Zajęczkówna i Schabińska II.

W dysku Konopacka rzucała nerwowo, ale wynik osiągnęła świetny. Zawiodła zupełnie Bersonówna. Słabo rzucała Jasińska. Poziom przeciętny był jednak bardzo dobry.

Boks w Poznaniu

Poznań nie próżnuje w boksie, mimo pory letniej. W dalszym ciągu rozgrywek drużynowych o mistrzostwo okręgu walczyły w sobotę w sali Cegielskiego Warta B z drużyną Cegielskiego (HPC). Ogólny wynik 7:7.

W muszej wadze Misiorny (HPC) pokonał zdecydowanie na punkty Wyrzykiewicza; w piórkowej spotkali się dwaj ekskoledzy klubowi Czerniak (HPC) i Sipiński. Zażarta walka skończyła się przyznaniem przez sędziów zwycięstwa Sipińskiemu. Remisowy wynik odpowiadał przebiegowi walki, w lekkiej Wojewoda I (HPC) wygrał przez k.o. w 3 rundzie z Łeckim. Nowi ciusz Warty padł formalnie ze zmezczenia, aby się już nie podnieść i został wywieszony. W półśredniej brat mistrza Forlańskiego walczył z Witczakiem. Ogłoszony wynik remisowy krzywdził wyraźnie Witczaka, który miał walkę wygraną. W 2-jej rundzie był Forlański II krótko na deskach. Trymowa walka na siłę. W średniej Glesman (Warta) wygrał w.o. z powodu nadwagi przeciwnika, w półciężkiej: Zwiezłyński (HPC) wygrał w.o. wobec nie stawienia się przeciwnika, jak i w ciężkiej Maćkowiak (Warta).

W walkach towarzyszkich Maćkowiak wygrał z Hofmanem (HPC) przez poddanie przeciwnika na pierwszym starciu. W koguciej wygrał Wolniakowski (Warta) na punkty z Wojewodą II (HPC). Sędziował w ringu p. Kościelski.



JASIEŃSKA zdobyła mistrzostwo Polski w rzucie kulą.

Piłka w Warszawie

W Warszawie, wskutek wyjazdu piłkarzy Skry i Marymontu na II Olimpiadę w Robotniczą do Wiednia, rozegrany został jedyny mecz o mistrzostwo kl. A: Legia IB — Świt 6:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gabrysiak i Gajger po dwie, Pirszel i Gdenzyński po jednej, dla Świtu honorowy punkt zdobył Serafin II. Sędzia p. Szostakiewicz.

Pozatem, na boisku Polonii ligowy zespół gospodarzy rozegrał mecz towarzyski z Makabi stołeczną, zakończony zwycięstwem Polonii 3:2 (0:1). W drużynie żydowskiej udanie zadebiutował napastnik łódzkiego Hakohau — Morgensztorn.

Mecz miał niezwykle sensacyjny przebieg. Do przerwy zupełna przewaga na Makabi i w 30 minucie zdobywa prowadzenie ze strzału Złotnickiego. Po zmianie stron w dalszym ciągu przeważa Makabi i dopiero w 50 min. wyrównującą bramkę dla Polonii zdobywa z przebiegu Szczeplaniak.

W tej fazie gry zaznacza się lekka przewaga gospodarzy i Ogrodziński 75 i 80 minucie zdobywa dalsze 2 bramki dla Polonii. Biało-niebiescy dążą do wyrównania i w 82 minucie Złotogórski zdobywa drugą bramkę dla Makabi. Cały zespół Makabi grał niezwykle ambitnie i wynik ten uważać należy dla drużyny żydowskiej za bardzo zaszczytny. Sędzia p. Laskowski. Publiczności 1500 osób.



KILOSÓWNA wygrała bezkonkurencyjnie bieg 800 metrów.

Wyniki biegów

100 mtr.: 1) Manteuflówna (AZS W.) 12,8, 2) Breuerówna (Poz. Kat.) 13,3, 3) Hulaniczka (Gr.) 14, 4) Sikorzanka (St.) 15, 5) Orłowska (St.) 16, 6) Stolarkówna (AZS P.).

200 mtr.: 1) Orłowska (St.) 27,8, 2) Gorlofiówna (AZS W.) 29, 3) Woynarowska (AZS W.) 4) Stolarkówna (AZS Poz.), 5) Kazia (Warsz.) 6) Świdzińska (AZS Poz.).

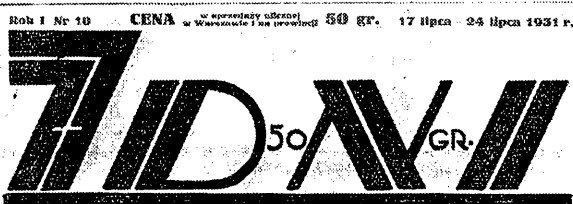
Bieg 60 mtr. — 1) Manteuflówna (AZS Warsz.) 8 sek., 2) Breuerówna (Pogoń Kat.) 8,2, 3) Sikorzanka (Stadion), 4) Freiwaldówna (Makabi Krak.), 5) Hulaniczka (Grażyna), 6) Woynarowska (AZS Warsz.).

Bieg 800 mtr. — 1) Kilosówna (Pogoń Kat.) 2:29,8, 2) Szauśówna (Pogoń Kat.) 2:31,4, 3) Świderska (AZS Pozn.) 2:34, 4) Grażewska (ŁKS) 2:40, 5) Zajęczkówna (Grażyna), 6) Grycwówna (ZMW Białystok), Orłowska (Stadion) została usunięta za dwa fałstarty.

80 mtr. przez płotki: 1) Schabińska (Legia) 13,1, 2) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 13,9, 3) Hofnińska (Stadion) 13,9, 4) Białasówna (Pogoń Kat.), 5) Lanżanka (AZS Poz.), 6) Maciejewska (Gr.).

Finał sztafety 4x100 mtr.: 1) Stadion (Sikorzanka, Pachowa, Hofnińska, Orłowska) 53 sek., 2) AZS Warszawa (Manteuflówna, Woynarowska, Gorlofiówna, Wiszniewska) 53 sek., 3) Grażyna (Hulaniczka, Sadkowska, Lubicka Grabicka), 54 sek., 4) Pogoń (Katowice), 5) AZS Poznań, 6) Grażyna II.

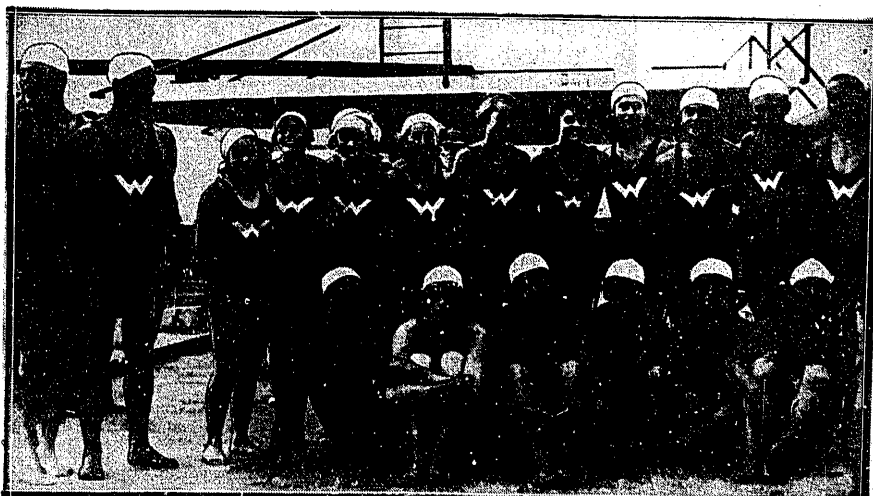
Sztafeta 4x200 mtr.: 1) AZS Warszawa (Manteuflówna, Konopacka, Gorlofiówna, Woynarowska) 1:52, rekord polski pobity o 3,2; 2) Stadion (Sikorzanka, Pachowa, Hofnińska Orłowska) 1:54; 3) Pogoń Katowice, 4) Grażyna, 5) AZS Poznań, 6) Grażyna II.



Nowy numer tygodnika „Panorama 7 dni”! Już wyszedł! Jest wszędzie do nabycia! Tani, pięknie wydany, bogato ilustrowany, przynoszący interesującą treść tygodnika „Panorama 7 dni” — z dniem każdym zdobywa sobie coraz to nowe zastępy czytelników.



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA PLYWACKA GÓRNEGO ŚLĄSKA



ELITA PLYWAKÓW WARSZAWSKICH NA MECZU ZE ŚLĄSKIEM

W twierdzy polskiej piłki wodnej

Rozmowa z dr. Holendrem, kierownikiem sekcji pływackiej Makabi (Kraków)

Jednym z najbardziej popularnych sportów w Krakowie jest piłka wodna. Imprezy waterpolowe są w Krakowie magnesem, ściągającym do pływalni Parku Krakowskiego liczne rzesze widzów. Przyczyna tego leży może po części w fakcie, iż imprezy te są dość rzadkie, gdyż odbywa się ich zaledwie kilka w sezonie i to przeważnie w lipcu i w sierpniu.

Ważniejszą jednak przyczyną jest to, iż Kraków jest niejako twierdzą water - polo polskiego. Tutaj wędruje corocznie, od lat sześciu, zaszczytny tytuł mistrza Polski, broniący przez pływaków Makabi krakowskiej. Drużyna Makabi krakowskiej, bezkonkurencyjna od pierwszych rozgrywek w roku 1924 nie przegrała dotychczas ani jednego spotkania z jakąkolwiek z drużyn polskich. Szkielet reprezentacji Polski opiera się też przeważnie na graczach tego klubu. Jak wiadomo Porański, Soldinger, a w pierwszym rzędzie J. Ritterman należą do „asów” naszego zespołu reprezentacyjnego.

Tegoroczny sezon piłki wodnej zapowiada się w Krakowie w szczególności zajmując. Kraków gościć będzie bowiem kilka pierwszorzędnych zespołów polskich i zagranicznych.

Chcąc uzyskać jaknajbardziej miarodajne informacje w tym kierunku udaje się do kierownika sekcji pływackiej Makabi, dr. Holendera, skąd otrzymuje szereg informacji o planach i zamierzeniach mistrzowskiej drużyny.

Zaczynam, rzecz prosta, od formy i kondycji drużyny.

— Jak panu zapewne wiadomo — ciągnie mój rozmówca — o systematycznym treningu naszych zawodników nie może być mowy. Od września do maja miały okres, w czasie którego zawodnicy nasi

pozbawieni są treningu, wskutek niemożności korzystania z jedynej krytej pływalni w Krakowie, w Y. M. C. A. Także i miesiąc maj i czerwiec nie mogą być odpowiednio wykorzystane, gdyż jedyna otwarta pływalnia w Krakowie jest np. w roku bieżącym czynna dopiero od ostatnich dni maja, a niepewna pogoda w czerwcu „dopełnia” programu. Ponadto prawie

wszyscy zawodnicy, to młodzież uniwersytecka, która w tym miesiącu „trenuje” do egzaminów.

— A zawodnicy studijacy zagranicą?

— Rzeczywiście jasnym punktem mego zespołu jest przede wszystkim studijacy w Pradze Ritterman. Trenuje on tam w Wysokoškolskim Klubie i gra z najlepszymi graczami. To też na nim opiera

się nasza drużyna. Poza tym wchodzi jeszcze w rachubę młody Katz, trenujący ostatnio w Brnie. O regularnym treningu można więc dopiero mówić od dwu tygodni.

— Jak się przedstawia sezon tegoroczny?

— Z przyczyn poprzednio podanych nie graliśmy dotychczas z żadnym zespołem, chcąc pierwszy okres poświęcić treningowi Pier-

wsze rozgrywki planujemy na koniec lipca. W rachubę wchodzi tutaj w pierwszym rzędzie drużyny Górnośląska i Bielska, które w tym roku stanowiąc będą wcale groźnych przeciwników. Udało się nam również wejść w kontakt z drużynami niemieckiego Górnośląska, jak Gleiwitz 1900, który miał przyjechać na 9 sierpnia, z powodu jednak wyznaczenia na

ten termin mistrzostw głównych w Warszawie, będziemy się starali o sprowadzenie tej drużyny w terminie późniejszym.

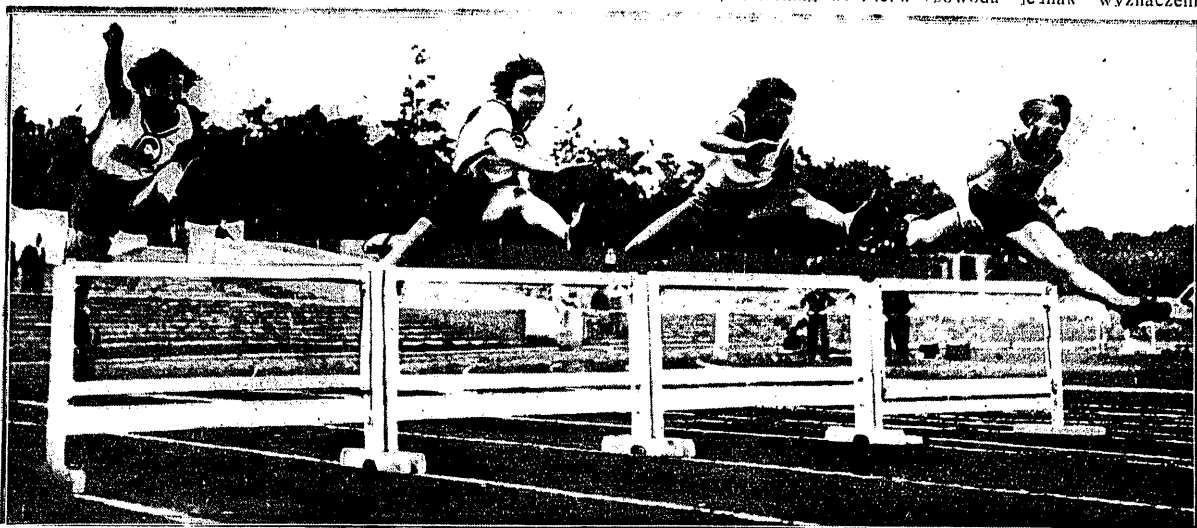
— Czy stosunki Makabi z drużynami zagranicznymi będą nadal utrzymywane?

— Przekształcamy z Hagiborem praskim i Hakoahem wiedeńskim, które to kluby wybierają się do Polski, chodzi tylko o trudności w znalezieniu wolnych terminów, gdyż P. Z. P. wysyła na 15 i 16 sierpnia do Pragi drużyny reprezentacyjną, w której niewątpliwie znajdują się nasi gracze. Projektowany mecz Polska — Austria w Warszawie zajmie też jakiś termin. Wszystko więc zależy od tego czy starczy czasu w tak krótkim dla nas sezonie letnim.

Na zakończenie schodzimy na mistrzostwa Polski.

— Szanse nasze — mówi dr. Hollender — nie dadzą się dzisiaj przewidzieć. Należy raczej spodziewać się ogólnego wyrównania klasy A. Z. S. czy też Hakoah lub E. K. S. wzgl. Cracovia stanowiąc będą groźnych przeciwników. Należy bowiem pamiętać, iż w piłce wodnej jednym z najważniejszych czynników jest szybkość i wytrzymałość, jakiego nabywa się tylko po nieprzerwanym racjonalnie prowadzonym całorocznym treningu. A tego właśnie brak naszej drużynie, i z tej właśnie przyczyny nie jestem pewny ukształtowania się „tabeli”.

Mam jednak wrażenie — kończy mój rozmówca — iż jest to tylko „formalne” oświadczenie kierownika, który w duchu liczy jednak na zdobycie mistrzostwa Polski przez swą drużynę „tylko” po raz siódmy, jakkolwiek przynależny, iż objęcie wysunięte są uzasadnione i bezwzględnie słuszne. (rg.)



W WALCE O TYTUŁ MISTRZOWSKI NAJLEPSZEJ PŁOTKARKI NIEMIEC

Gwiazdy Slavii i Sparty zbladły

Niepowodzenia piłkarstwa czeskiego w grach o puchar śr. Europy dla zawodowców

Praga, w lipcu. Aż do znużenia można pisać o upadku czeskiego futbolu. Każdy tydzień i każda niedziela nastęcza po temu materiału aż po uszy. Przy tym nie należy się ludzi. Odsobniono i coraz rzadsze zresztą sukcesy Slavii, czy Sparty, nie wróciła mimo wszystko szybkiego uzdrowienia i powrotu dawnych dobrych czasów i hegemonii czeskiej w środkowej Europie. O tem nie ma mowy i przypadkowe, względnie mało wartościowe zwycięstwa liderów praskich nie zmieniają postaci rzeczy.

Tak więc z duża dozą powściągliwości i sceptycyzmu należy przyjąć np. szereg dwucyfrowych zwycięstw Sparty w Danii, mimo, że starano się zrobić tu z tego sensację. Mój Boże, nikt nie zaprzeczy, że na prowincji duńskiej wyrabiała doskonałe masło i sery, ale też nikt nie potrafił mi mówić, że w tych miasteczkach z trzema, czy czterema tysiącami mieszkańców, gdzie produkowała się Sparta umiała grać w futbol.

Co tu zresztą mówić. Jedyny poważny match, jaki Sparta rozegrała w Danii, przyniósł jej klęskę. Na nic się więc nie zdadza ulubione frazesy w rodzaju takich np., jak: „czeski lew

pokazał już znowu swe pazury”. Nie pokazał, nie pokazał. Conajwyżej machnie od czasu do czasu weselej ogonem i szczerzy swe zęby. Nie należy jednak zapominać, że te zęby są brzydko — plombowane. Belzebuck Braine i wiedeński Haifa! w napadzie Sparty świadcza o tem aż nadto dowodnie.

Premiera pucharu środkowoeuropejskiego wypadła w Pradze niezbyt szczęśliwie. Slavia, która trafiła na Romę, przegrała na własnym gruncie, wśród własnej publiczności i w dodatku w warunkach atmosferycznych jak najbardziej przyjaznych. Tuż przed matchem bowiem spadł ulgowy deszcz

a Slavia znana jest jako mistrz gry na błocie. Spodziewano się więc ogólnie, że lepsza technika Czechów, zawładną na szali i wyskokowitwo zwycięstwo w domu zniweluje ewentualne następstwa kiepski w Rzymie, z którą się a priori tu liczone. Wbrew tej całej kombinacji Slavia przegrała, przegrała w dodatku naderpewnie zasłużenie. Włosi przywieźli świętą drużynę o wysokiej stosunkowo technice, tak że z deszczem i błotem dali sobie łatwo rade. Jeszcze łatwiej poszło im ze Slavia, która nie stawiała prawie oporu.

W dwa dni później odbyły się dwie wieczne rywalki Slavii i Sparta w jednym i tym samym wagonie do

Włoch. Dziwnie rażąco uderzał kontrast w nastrojach mieszkańców dwu przyległych przedziałów. U Slavii było ciemno i smutno, z okien przedziału Sparty dobywały się skoczne dźwięki najnowszego przeboju, podkreślone skrzykiem chromatycznej harmonijki. Zrozumiałe — Slavia iechała po śmierć, Sparta liczyła na zwycięstwo, poza to nawet w razie klęski miała jeszcze nadzieję na odegranie się w domu na rewanżu.

Przegrały obie. Obie też w identycznym stosunku 1-2. Slavia po tej klęsce z Romą nie ma już, rzecz jasna, w pucharze czego szukać. Sparta rozliczy się jeszcze z Juventusem definitywnie w Pradze za tydzień. Wróżyć i przepowiednie to bardzo niewdzięczny artykuł. Mimo to nie przepowiadam Sparcie szczęścia. W jej obecnej formie nie zaidzie zbyt daleko, nawet gdyby zdołała wygrać z Włochami. Nie trzeba dodawać, że musiałby to być wynik wyższy niż 2:1, a na to ma Juventus zbyt dobrą obronę. Wierze w Rosette, wierze w Calligaris. A cóż dopiero, gdy uoprzytomimy sobie, że mistrz włoski ma w swym napadzie takie imiona jak Orsi, Cesarini, Ferraris. Muneratti.

J. Roha

Mistrzostwo tenisowe Holandji w grze podwójnej zdobyli Japończycy: Satoh, Kawachi biąc w finale Niemców Kuhlman, Haensch 6:1. w. o.

Mistrzostwa szosowe Niemiec (265 km.) wygrał Brandes w czasie 7:52.20 przed Schöfflinem, Rischem i Hoffmannem.

Malecek zdobył mistrzostwo Czechosłowacji, w konkurencji krajowej, biąc w finale Sade 6:2. 6:1. Gra podwójna przyniosła sukces pary Marsalek-Hecht nad Malecek-Sada 9:7. 6:1. 6:1. Finał pań wygrała Kożeluhowa biąc Bouckowa 6:2. 6:1.



TARIS

uzyskała znowu rekordowy czas w pływaniu na 300 mtr. st. dow. lepszy o 7 sek. od wyników słynnego Arne Borga.

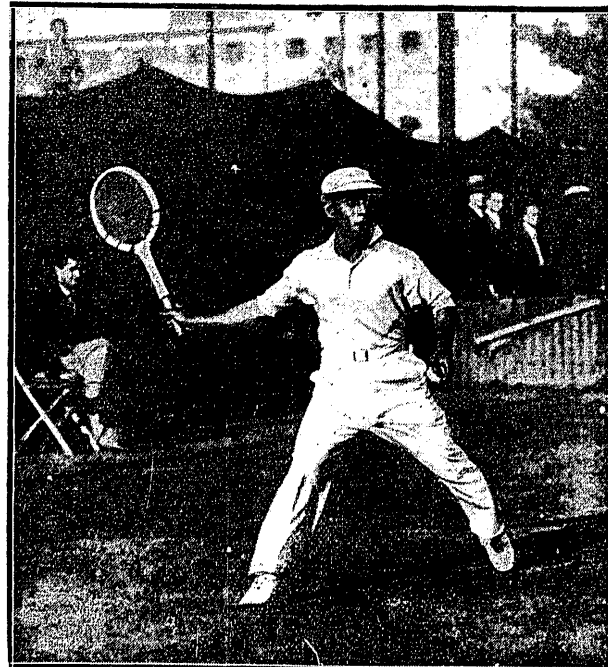


FRANK WYKOFF (AMERYKA) finalista 100 mtr. na Olimpiadzie, przypomniał się znow światu rewelacyjnymi wynikami w sorintach.

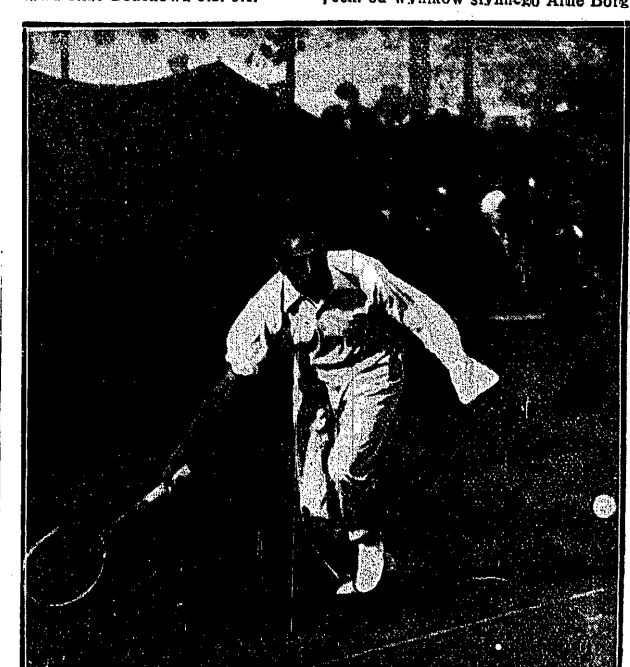


PRENN

został w trzeciej instancji sądowej (sprawa o ile finansowem) — uwięziony i zasilił znow reprezentację Niemiec.



SYND MUHAMMED HADI, okazał się utalentowanym doublesta, przyczyniając się głównie do walnego zwycięstwa nad Polakami.



DR. ALI HASSAN FYZEE, weteran tenisu hinduskiego, mimo swych 48 lat był groźnym przeciwnikiem dla Polaków.

Kakao Owsiane

Herbatniki

Wedel

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40 — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.